Nr. 9. Wrzesień 1909. Rok II.

PRZEGLĄD STOLARSKI

Ilustrowany fachowy miesięcznik, poświęcony stolarstwu meblowemu i budowlanemu oraz pokrewnym gałęziom przemysłu drzewnego.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW—DĘBNIKI, Rynek. — Telefon Nr. 114.

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W AUSTRYI:		W NIEMCZECH:		W ROSYI:	
rocznie . . .	8 K — h	rocznie . .	8 mk. — f.	rocznie .	4 rb. — kop.
półrocznie . .	4 K 50 h	półrocznie .	4 mk. 50 f.	półrocznie	2 rb. 50 kop.
kwartalnie .	2 K 50 h	kwartalnie .	2 mk. 50 f.	kwartalnie	1 rb. 50 kop.
numer pojed.	— K 90 h	numer pojed.	— mk. 90 f.	numer poj.	— rb. 50 kop.

wraz z przesyłką pocztową.

CENY OGŁOSZEŃ:

za całą stronę jednorazowo 20 Kor., za pół stronicy jednorazowo 12 Kor.
za 1/4 część stronicy » 8 Kor., za 1/8 » » 6 Kor.
za 1/16 część stronicy jednorazowo 4 Kor.
Przy kilkakrotnych ogłoszeniach znaczny opust.
Nadsyłanych rękopisów się nie zwraca.

Reprezentacyę na Królestwo i Rosyę posiada: Agentura gazet technicznych K. TURCZYŃSKI, Warszawa, ul. Wilcza 30.

Wydawca i redaktor inż. Wacław Krzepowski.

Stosowanie barw do drzewa mahoniowego.

Na świecie wszystko podlega „pani-modzie“ i to we wszystkich dziedzinach wytwórczości, czy to w ubraniu, czy to w meblach i t. p; dzisiaj żąda się tak, jutro znowu inaczej i tak zawsze zdaje się będzie. Wyjątku pod tym względem nie stanowią również bajce i farby drzewne, bo ciągle słyszy się o nowych sposobach i rodzajach barwienia. Przed tą zmiennością nie ostoi się żaden gatunek drzewa, naturalną barwę drzewa imituje się ciągle w różnych odmianach, choćby ona była o wiele piękniejsza niż sztuczna. W ostatnich latach np. zdobyło sobie piękne drzewo wiśniowe takie rozpowszechnienie, że wszędzie żądano tylko wyrobów z niego lub na jego kolor barwionych, a dzisiaj prawie nikt się już o nie nie pyta, toteż do dziś dnia niektóre większe składy i magazyny wyrobami takimi stoją przepełnione, bo pokup na nie bardzo już jest trudny. To samo było z drzewem cytrynowem i innymi modnymi gatunkami drzew względnie wyrobów z takowych. W tem też mniej więcej położeniu znajduje się już dzisiaj drzewo mahoniowe. Niedawno jeszcze jak wyroby mahoniowe dopiero zaczęły zdobywać sobie rozgłos, a już dzisiaj publiczność żąda wyrobów w rozmaitych tonach barwy, jeden chce mieć barwę dość ciemną i polerowaną, inny znowu pragnie koloru więcej jasnego i matowego, inny wreszcie koloru więcej pośredniego i t. p. Po tych różnych peryodach gust i smak publiczności zwraca się przecież do pierwotnego stanu, t. j. żąda barwy ciemniejszej i to polerowanej. Drzewo mahoniowe bowiem przedewszystkiem tylko wówczas pięknie działa na wzrok, gdy jest polerowane, bo przez politurę uwydatnia się owo ładne wejrzenie i piękna struktura drzewa, natomiast roboty woskowane lub matowe nie mają tego wejrzenia i są też mniej poszukiwane.

Już dzisiaj posiadamy wiele gatuntów bajców i farb i ich sposobów użycia do drzewa mahoniowego, bo też rodzaje drzewa mahoniowego wymagają różnych odcieni barw stosownie do tego, skąd i z jakiego gatunku pochodzą, będąc raz całkiem gładkie, to znowu prążkowane lub też wreszcie promieniste.

Według też tego mają zastosowanie następujące sposoby postępowania:

1) stosowanie koloru naturalnego, szlifowanie i polerowanie jasnym olejem;
2) szlifowanie drzewa silnie zabarwionymi olejami polerującymi;
3) bajcowanie drzewa dwuchromianem potasu;
4) zapuszczanie politurą barwną i rozpuszczalnymi w spirytusie farbami terowemi;
5) zapuszczanie bajcami salmiakowemi względnie wodnemi.

Jeżeli się drzewa nie bajcuje, tylko stosuje się jego naturalny kolor, to postępowanie takie nie jest trudnem, bo potrzeba je tylko natrzeć olejem, lekko wyszlifować i polerować. Częściowo zapuszcza się je olejem jasnym bezbarwnym, częściej jednak olej barwi się mniej lub więcej intenzywnie. Przez dodanie czerwonej farby do oleju otrzymuje się ton więcej czerwono-ognisty, a przez dodanie czerwonej farby do następnej politury ton ten jeszcze więcej da się wzmocnić. Do tego celu najlepiej się nadaje użycie tzw. „krwi smoczej“, jako farby roślinnej, która wielką siłą i trwałością swej barwy się odznacza; zresztą wystarczą tutaj farby terowe, rozpuszczalne w spirytusie. Najczęściej używana bajca do drzewa mahoniowego składa się z roztworu chromianu potasu w wodzie. Pomimo pewnych wad, jakie się przypisuje potasowi, przy bajcowaniu mahoniu zawsze prawie zwracają się do tego środka, bo też rzeczywiście niema prawie drugiego środka, którymby można osiągnąć lepsze rezultaty — jak bajca potasowa. Jest to zresztą całkiem zrozumiałem, ponieważ potas w roztworze nie posiada żadnych barwiących składników, podczas gdy inne bajce mahoniowe zawierają barwiki, które pory drzewne więcej lub mniej ciemno zabarwiają, natomiast pory te przy użyciu roztworu potasu pozostają czyste. Ta to właśnie okoliczność czyni użycie potasu do tego celu bardzo pożądanem. Działanie potasu na bajce ciemno-czerwone polega na zawartości w nim kwasu chromowego, który w zetknieciu z garbikiem drzewa tworzy barwiki podobnie jak garbik dębu. Ponieważ jednak drze-

wa mahoniowe posiadają stosownie do gatunku swego różne zawartości garbiku tak jak i dąb, a niektóre gatunki nawet prawie że go nie mają, przeto też przed postępowaniem należy dobrze na to uważać i według tego dobierać bajcę względnie siłę tonu użyć się mającego barwika; dobrze zatem będzie najpierw popróbować na kawałku drzewa, który z podanych wyżej sposobów najlepiej odpowie potrzebie.

Z tego też powodu przy lepszych robotach powinno się używać drzewa możliwie jednego gatunku, nadto rżniętego z jednego pnia; ponieważ jednak takie drzewo nie zawsze jest pod ręką, przynajmniej w mniejszych pracowniach, przeto należy stosować wówczas powyższe sposoby, aby bajcowaniem i to czasem w zmiennych tonach wyrównać różnicę koloru drzewa.

Obok potasowych stosować też można bajce t. zw. salmiakowe, których dostać można już gotowych w większych składach farb. Można je jednak i samemu sobie spreparować, jeżeli się ma pod ręką dobre farby terowe, tylko wówczas trzeba zważać na to, w jakim stosunku w wodzie je rozpuścić. Mniej już odpowiedniemi są bajce spirytusowe i to prawie do każdego drzewa, mimo to jednak i te bywają dość rozpowszechnione. Bajcą spirytusową pociąga się najpierw drzewo, potem pociąga się je silną polit urą, aby zapobiedz przy następnem polerowaniu uszkodzeniu nałożonej farby; inni znowu najpierw polerują drzewo częściowo w jego naturalnym kolorze, a dopiero potem nakładają bajcę spirytusową.

We wszystkich tych robotach wiele działa własne ćwiczenie i zręczność, aby osiągnąć dobre rezultaty, w każdym jednak razie pewniejsze tu są przytem bajce wodne, niż inne. (D. n.) *J. K.*

Nauka w szkołach zawodowo-przemysłowych.

„Państwo nowoczesne jest równoznaczne z państwem przemysłowem“ — tak rozpoczął swą pracę p. inżynier Bily, drukowaną w kilku po sobie następujących numerach „Odrodzenia“, za którą to pracę, należy się Szan. Autorowi, prawdziwe uznanie sfer handlowo- przemysłowo- rękodzielniczych.

Państwo ekonomicznie silne będzie dyktować prawa, zwyciężać, drogą podboju pokojowego uzależniać od siebie państwa, będące na niższym stopniu rozwoju ekonomicznego.

Ci wszyscy zatem, którym zależy na rozwoju państwa, kraju, narodu, społeczeństwa (lub jak komu milej się wyrazić), starają się przedewszystkiem o podniesienie stanu ekonomicznego tegoż.

Chcąc zatem stworzyć ten stan lub też podnieść upadający względnie niedostatecznie rozwijający się, wynachodzą źródła nowe na stworzenie tegoż, lub badając przyczyny upadku, czy zastoju, starają się wejść rychło na drogę prawidłowej ewolucyi, zastosowując odpowiednio obmyślane reformy.

Jednem właśnie takiem nowem źródłem, podniesienia stanu ekonomicznego było zakładanie szkół, które miały za zadanie wychowywać młode generacye i przysposabiać je na szermierzy zdrowej ewolucyi handlu, przemysłu i rękodzieła. Te trzy części integralne ekonomii społecznej, będąc w jakim takim rozwoju, powodują w konsekwencyi powstawanie przemysłu artystycznego, którego pierwowzorem miały i mają być szkoły przemysłowo- zawodowe i handlowe. Zadanie swoje spełniają zatem w ten sposób, że udzielają młodzieży, uczęszczającej na naukę, takich wiadomości teoretyczno- praktycznych, jakie jej będą najpotrzebniejsze, by mogła podołać powołaniu zawodowemu w myśl żądań społecznych. Wiadomości te zatem powinne być w teoretycznej swej części najściślej dostosowane do danego zawodu, co dzisiaj jeszcze nie w zupełności, a przynajmniej w małej tylko ilości się praktykuje, a co również jest jedną przyczyną więcej, dla której szkoły zawodowe nie zupełnie odpowiadają swemu zadaniu i powołaniu. Często bardzo z młodego chłopaka udzielanemi wiadomościami z części teoretycznej czynią pseudoartystę, gdyż wiadomości niedostosowane do jego zawodu, są tylko balastem jego umysłowego rozwoju i czynią go bardzo często na drodze praktycznej nieporadnym.

Nie mam zamiaru przedstawiać historycznego rozwoju szkół przemysłowych i programu udzielanej w nich nauki. Moim jedynym zamiarem jest, zostawiając szkoły handlowe na boku, rozpatrzeć zastosowanie niektórych przedmiotów teoretycznych — udzielanych po szkołach przemysłowo- zawodowych — do zawodu tj. nauki praktycznej a przytem poczynić pewne spostrzeżenia i uwagi. Nadmieniam, że spostrzeżenia i uwagi czynię z tytułu, iż jestem absolwentem szkół przemysłowych, rękodzielnikiem i od szeregu lat nauczycielem zawodowym młodzieży rękodzielniczej.

Jednym z najważniejszych przedmiotów jest rysunek „zawodowy“, u nas traktowany zbyt obrazkowo, bez najmniejszej wartości praktycznej. Jak to odmienniej uczą go Czesi, Niemcy i Bawarczycy! Rysunek zawodowy jest wykonywany w widokach i przekrojach, w miniaturze lub nat. wielkości, często w perspektywie a to w celu odtworzenia całości w jednym widoku, ołówkiem lub grafionem (przez co się unika obrazkowości), kolorami zaś tylko o tyle, o ile jest koniecznem, by dany osobnik pracujący samodzielnie, był w stanie, przedstawić zamawiającemu całość przedmiotu ewent. wnętrza, w naturalnych barwach tegoż. Rzecz naturalna, że uczeń nie bawiąc się zbytnio malunkiem, więcej wykona wzorów, a temsamem, wyrabia swój zmysł praktyczny, przyswajając sobie więcej rozmaitych form, tembardziej, że nauki rysunku udzielają ludzie zawodowo wykształceni, lub przynajmniej mający bardzo dokładne pojęcie o danym zawodzie. A korzyści są te, że — często uniknie się błędów konstrukcyi i form praktycznie niewykonalnych. Nie kopiuje się bezmyślnie wzorów, a jeśli uczeń odrysowuje przedmiot, przez się wykonany, to jedynie w tym celu, by nie posługując się przyrządami mierniczymi, wyrabiał sobie wzrok w uchwytywaniu stosunku naturalnego „części do całości“. Przytem starsi uczniowie są wprowadzeni w tok t. zw. komponowania czyli tworzenia własnych pomysłów, które nie polegają na łączeniu elementów z różnych wzorów w całość, tylko na obmyślaniu i odtwarzaniu oryginalnych form własnych.

Po zawodowem, następuje rysunek „ornamentalny i wolnoręczny“. Tok nauki tegoż nie wytrzymuje u nas wcale krytyki, przynajmniej w większej połowie szkół zastosowany. Jakkolwiek i za granicą za wzór są brane modele i odlewy, wzory, martwa i żywa natura, są one jednak zupełnie inaczej pojęte. Odbywa się jednak i wzoruje przeważnie na tej, najbogatszej skarbnicy motywów — „naturze“. Przedewszystkiem zwraca się uwagę na praktyczne zastosowanie. Każdy przecież przyzna, że stolarzowi są zupełnie „akty“ niepotrzebne, a ornament, będący rysunkiem zawodowym malarzy i rzeźbiarzy dekoracyjnych, jest jemu tylko o tyle potrzebny, by był w stanie każdej krzywiźnie nadać formę estetyczniejszą, bądź to w budowie, bądź w dekoracyi. Pobierając jednak naukę rys. orn. i czerpiąc wzory z natury, uczą się równocześnie te wzory stylizować i modernizować, przyswajając sobie cechy

tym postępowaniom właściwe t. j. stylizowaniu i modernizowaniu. A co najważniejszem tak przy rysunku zawodowem jak i ornamentalnym to to, że przy dążeniu w osiągnięciu pewnej indywidualności, nadają wzorom cechę więcej swojską- narodową.

Po rysunkach bardzo ważnym przedmiotem udzielanem w szkołach przem. jest „geometrya wykreślna“. Jest o tyle ważną, a względnie powinna nią być, że ona jest właściwie podstawą dokładności rysunku zawodowego. Tu angażujemy do czynności wyobraźnię, i jest bardzo wątpliwem, czy wyobraźnia wykształci się na tyle, że uczeń w praktyce zdoła zastosować wiadomości z zakresu geometryi wykreślnej, jeśli poza nauką reguł — co jest koniecznem — będzie się posługiwał jako modelami, tylko bryłami stereometrycznemi? Te szkoły postępują zatem najlogiczniej, które poza powyższem, przy wykładach geom. wykr. podają uczniom jako modele części składowe przedmiotów z zawodu danego ucznia.

Następuje z porządku «architektura“. I jakież są jej wykłady? Otóż, zaczynają się od Egiptu i kończą się na... Egipcie. Albo, wykłada się zbyt szczegółowo lub też zbyt ogólnie, jednak w sposób, jaki więcej nadaje się architektom i budowniczym, a nie rękodzielnikom mającym podnieść i rozwinąć przemysł artystyczny. Według mego zdania, nie architekturę w ścisłem słowa znaczeniu, powinno się wykładać, lecz naukę o stylach, a raczej architekturę meblową lub też traktująca więcej o sztuce życia codziennego t. j. stosowanej. Przytem należałoby objaśniać różnicę pomiędzy pojedynczymi stylami, charakterystyką, wskazać cechę budowy i formy względnie sposób zdobienia, a również wykazać, na czem polega stylizowanie form i modermizowanie stylów. Zresztą i ta nauka stolarzom i rzeźbiarzom wykładana bardzo szczegółowo, ślusarzom pracującym w dziale artystycznym, wystarczy objaśniona tylko przy rysunku ornamentacyjnem. W ten sposób wykładana architektura, będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla uczniów szkół przem. zaw., gdyż z jednej strony uchroni ich od tworzenia dziwolągów, z drugiej przyczyni się do prawdziwego rozwoju przem. art. o cechach rodzimych, o czem marzył Cypryan Norwid.

Z pomiędzy nauk ściśle teoretycznych byłaby matematyka, bez której dzisiejszy rękodzielnik i kroku w życiu codziennem nie zrobi. Tą już najłatwiej można zastosować do różnych zawodów, łącząc przytem z nią objaśnienia z zakresu planimetryi i stereometryi, bez czego trudno nawet marzyć, by uczeń mógł sobie o nich wyrobić należyte pojęcie.

Ponieważ nie każdemu jest danem, by mógł naukę pobierać w szkole, przeto większa część młodzieży kształci się praktycznie w pracowniach, a wiadomości umysłowe uzupełnia w szkołach wieczornych przemysłowych t. zw. uzupełniających. Udzielane tu przedmioty, są już według planu naukowego więcej praktycznie pomyślane. Rezultaty będą jednak dodatniejsze wtenczas, gdy nauczycielstwo uczące na tych kursach, poznając braki zawodowe klasy pracującej, będzie się starało — uznając tę młodzież za brać swoją młodszą, umysłowo upośledzoną - podnieść ją, rozwinąć intelektualnie, nadając nauce kierunek więcej praktyczny: przez co młodzież usposobi życzliwiej dla siebie i do nauki zachęci, gdyż ta sama uzna ją za konieczną, widząc możliwość i łatwość zrealizowania jej w życiu praktycznem. Jakkolwiek i inne przedmioty wykładane w obu typach szkół przem. wyżej przytoczonych, mają pewne braki, pomijam je, a kładę szczególniejszy nacisk na rysunek i przedmioty będące z tymże w ścisłej łączności, gdyż te są właściwą podstawą przemysłu artystycznego. Rysunek, tak pojęty, jak go udzielają w szkołach ludowych i średnich, dla szkół przemysłowo-zawodowych jest bez najmniejszego znaczenia i wartości. Do każdego zawodu odmiennej zastosowany być musi rysunek i jeżeli dla jednego zawodu ma wielkie znaczenie rysunek ornamentalny, dla drugiego jest ważniejsza geometrya wykreślną i t. d.

Poza wykształceniem ogólnem, zawodowem, społeczeństwo ma prawo zapytać, co zdziałały lub co czynią szkoły zawodowe dla młodzieży pod względem wychowania narodowo-społecznego?

Jest faktem, że słowo żywe działa najdodatniej. W każdej szkole jest przynajmniej jedna godzina tygodniowo, przeznaczona na naukę języka polskiego, a ponieważ podręczniki przeznaczone przez c. k. Ministeryum dla szkół przem. raczej hamują, niż rozbudzają ducha narodowego, przeto poza zwykłą lekturą szkolną, reszta należy do nauczycielstwa. Ci powinni opowiadaniem przykładów z życia uczonych, wynalazców i rękodzielników, porwać młodzież do czynu na polu narodowo-społecznem!

Nie można przemilczeć, że Władza szkolna w celu zwrócenia młodzieży na drogę przemysłu, handlu i rękodzieła, zaprowadza dziś po szkołach rozmaite kursa, między innemi t. zw. naukę zręczności czyli „Slöjdu“.

I przyznać potrzeba, że logiczniejszej inowacyi trudno było wprowadzić. Lecz cóż w rezultacie? Ci którzy się uczą nauki zręczności, nie nabywają tyle zręczności w kilkudziesięciu godzinach, by mogli samodzielnie udzielać tej nauki, tembardziej że w grupie trzeciej uczą się rysunków bez uwzględnienia rysunku zawodowego, z geometryi wykreślnej zbyt teoretycznie. Niektórzy znachodzą się w warunkach niemożliwych zaprowadzenia tej nauki u siebie, a już największa część to zdaje egzamin ze „Slöjdu“, jedynie w celu pomnożenia swych dochodów. A w tym wypadku jest koniecznem, by nauczyciel znał gruntownie stosunki przemysłowe kraju, by potrafił wlać w młodzież zamiłowanie i poszanowanie pracy fizycznej. Lecz dzieje się wprost przeciwnie. Szlachetne wysiłki, pociągające za sobą znaczne wydatki materyalne, dla przyczyn wyżej przytoczonych, schodzą do poziomu sportu w rodzaju „ski“ lub „piłki nożnej“, omijając cel właściwy zupełnie. Ale chyba że sport ten za kosztowny, a sam przedmiot „Slöjdu“ za poważny (i idea, która przemawiała za wprowadzeniem go po szkołach), by go w ten sposób traktowano, skoro ci, na których my się w tym wypadku wzorujemy, większą wartość i znaczenie społeczne doń przewiązują. Dlatego najkorzystniej byłoby, jeśliby naukę „Slöjdu“ po szkołach i warsztatach studenckich udzielali ludzie fachowo uzdolnieni o odpowiedniem wykształceniu umysłowem.

Na możliwy zarzut, że w szkołach powinno się uczyć według instrukcyi i planu, określającego objętość materyału i sposób wykładania przedmiotu, jest odpowiedź: że, pomimo wszystko, metoda nauczania i sposób zastosowania teoryi do praktyki, jest tylko zależną od pojęć indywidualnych danego nauczyciela.

Społeczeństwo posiadające samokrytycyzm, powinno przyjąć wszelkie uwagi, które się okażą racyonalnemi, tembardziej obecnie, gdy nietylko rządowe, ale i krajowe szkoły zawodowe, ulegają zreformowaniu. Na nic się jednak przydadzą wszelkie reformacye, jeśli całe nauczycielstwo będzie uczyło jak dawniej. Ono wpierw samo powinno zreformować swoje pojęcia i sposób wykładania przedmiotów w szkołach przemysłowo-zawodowych, co gdy nastąpi, i szkoły przemysłowe spełniając swe zadanie — przyczynią się do szybszego ekonomicznego uniezależnienia nas wśród innych społeczeństw!

Józef Riegl
technolog-naucz. szkoły zawod stolar.

Wiadomości prawno-finansowe.

Co to jest weksel?

Wekslem nazywamy dokument, mocą którego wystawiający go zobowiązuje siebie lub inną osobę do zapłacenia pewnej sumy pieniężnej. Aby dokument ten miał ważność i moc wekslu, musi być wystawiony ściśle według postanowień ustawy z dnia 25. stycznia 1850, t. j. musi być wystawiony przez osobę zdolną do zobowiązania się i zawierania umów i musi posiadać wszystkie wymogi, jakie ustawa od dokumentu tego wymaga.

Kardynalnemi wymogami wekslu są: *a*) nazwa „weksel" umieszczona w tekscie wekslu, *b*) nazwisko osoby, której lub na której polecenie ma wypłata nastąpić [wekslobiorca], *c*) kwota do zapłaty przypadająca wyrażona cyframi, *d*) oznaczenie czasu, w którym zapłata ma nastąpić, *e*) oznaczenie dnia, miesiąca i roku wystawienia wekslu, *f)* oznaczenie miejsca, gdzie zapłata ma być uiszczona, *g*) podpis wystawcy wekslu [podpis ten ma być pod osnową wekslu umieszczony] *h*) nazwisko osoby, która ma zapłatę uiścić (przekazany).

Weksel powinien zatem opiewać:

Kraków dnia 1. lutego 1909. Na sumę 100 K. w dniu 30. lipca 1909 *zapłacisz* pan *za tym* pierwszym *wekslem na zlecenie* Jana Grabowskiego (moje własne) *sumę* 100 koron *i wstawisz je na rachunek bez zawiadomienia.*

Do p. Edwarda Zapały Józef Janowski
w Krakowie.

przyjmuję
Edward Zapała.

W wekslu tym jest zatem czas zapłaty ściśle oznaczony na dzień 30. lipca 1909, wekslobiorcą jest Jan Grabowski, wystawcą Józef Janowski, zaś przekazanym i przejemcą wekslu jest Edward Zapała.

Wystawca wekslu Józef Janowski może samego siebie wskazać jako wekslobiorcę (t. j. zamiast Jana Grabowskiego) a w takim razie winien wypisać na wekslu zamiast na zlecenie Jana Grabowskiego, na zlecenie moje własne, lub może przenieść weksel na inną osobę przez umieszczenie żyra. Żyro (indos) jest to środek prawny wekslom właściwy, służący do przenoszenia własności weksla i praw z niego płynących bez osłabienia ich w czemkolwiek. W skutek takiego żyra wszystkie prawa z wekslu wypływające przechodzą na indosenta a w szczególności także prawo dalszego żyrowania weksla. Aby takie żyro było ważnem, musi być umieszczone na wekslu lub jego przedłużeniu a podpisane przez żyranta. Żyro zwane *in bianco* jest to żyro umieszczone na odwrotnej stronie wekslu lub jego przedłużeniu, które składa się tylko z samego podpisu żyranta. Każdoczesny posiadacz takiego wekslu może sobie zatem żyro takie uzupełnić i weksel jak długo niema na nim klauzuli „nie na zlecenie" dalej żyrować. Żyrant odpowiada wedle prawa wekslowego każdemu późniejszemu posiadaczowi wekslu za jego przyjęcie i zapłatę a od obowiązku tego może się uwolnić tylko wówczas, gdy przed podpisem swoim umieści klauzulę „bez przeczenia".

Weksel jest płatny w dniu na wekslu uwidocznionym, i musi być w tym czasie pod utratą roszczenia wekslowego do żyrantów i wystawcy przedstawionym (prezentowanym) do zapłaty. Jeśli weksel wystawiono za okazaniem lub na nieoznaczony czas po okazaniu na pewien oznaczony dzień, to posiadacz takiego wekslu ma prawo natychmiast przedstawić weksel przekazanemu do przyjęcia a w razie odmówienia założyć protest.

Protest czyli akt prawny sporządzony przez notaryusza lub w sądzie w razie odmowy przyjęcia lub zapłaty wekslu, jest warunkiem skargi sądowej wniesionej przeciw wystawcy wekslu lub żyrantom wedle uznania skarżącego o wykonanie zobowiązań wekslowych. Sąd otrzymawszy skargę wydaje proszącemu nakaz zapłaty do trzech dni sumy wekslem objętej pod zagrożeniem egzekucyi, przeciw któremu to nakazowi wolno jest w tym samym trzechdniowym terminie wnieść zarzuty do Sądu, wskutek których musi nastąpić rozprawa sądowa. — Postępowanie w procesie wekslowym jest ostre i skrócone, a po otrzymaniu wyroku, może wierzyciel wekslowy niezwłocznie przeprowadzić egzekucyę na majątku dłużnika. Pretensya posiadacza wekslu, który założył protest z powodu niezapłaty, ogranicza się co do zwrotnego poszukiwania na niezapłaconą sumę wekslem objętą z procentem od dnia płatności, koszta protestu, prowizyę $^1/_3$ od sta i inne wydatki. Skarga wekslowa jak i zarzuty musi być opatrzona podpisem adwokata.

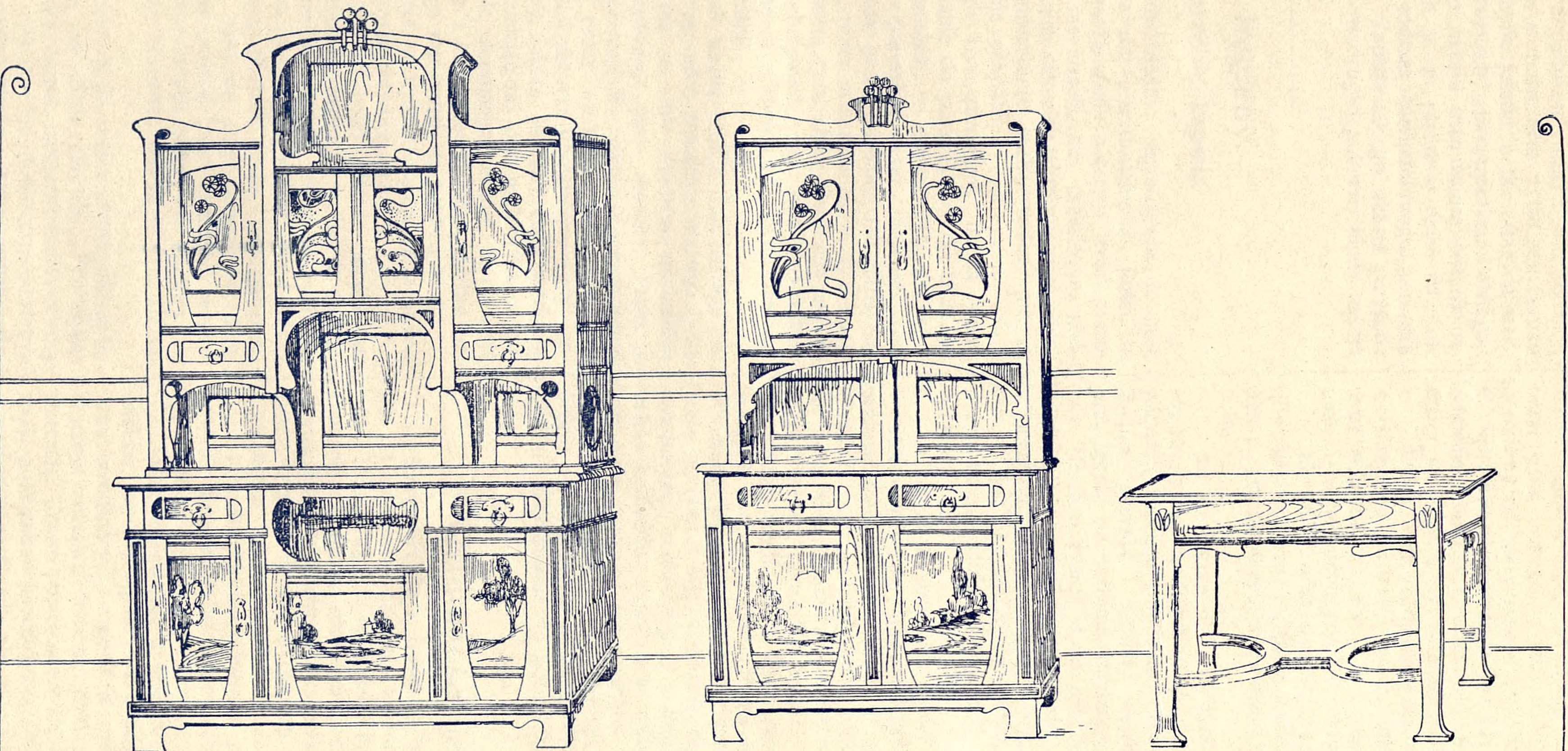
W razie gdy weksel zaginie, może właściciel weksla zaginionego udać się do sądu miejsca zapłaty weksla z żądaniem umorzenia tegoż. Sąd, do którego wniesiono prośbę o umorzenie, rozpisze edykt z wezwaniem posiadacza weksla (znalazcę) aby go sądowi przedłożył i wyznaczy 45 dniowy termin a początek tegoż, jeżeli weksel nie jest jeszcze płatny, ustanowi na pierwszy dzień po dniu zapłaty weksla. Po wprowadzeniu postępowania amortyzacyjnego i po zapadłości wekslu może właściciel wekslu (ten który go zgubił) żądać od przyjemcy zapłaty.

Każdy weksel podlega opłacie stemplowej a niedopełnienie tego warunku jest surowo przez ustawodawstwo skarbowe karane. Wysokość stempla zależną jest od sumy na jaką weksel opiewa oraz od długości czasu na zapłatę wekslu przeznaczonego.

Jeżeli z samego wekslu okazuje się, że zapłata nie nastąpi później jak za sześć miesięcy po dniu wystawienia, to weksel taki podlega należytości stemplowej wedle skali I. Gdy zaś zapłata wekslu ma nastąpić później jak za 6 miesięcy lub zawiera zezwolenie hipotecznego zabezpieczenia, oraz weksle, w których czas wystawienia go nie jest podany, podlegają skali II. Akcepty (żyra) umieszczone na wekslu podlegającym skali I. są wolne od stempla, jeśli nie zawierają zezwolenia hipotecznego, natomiast żyra na wekslu wystawionym według skali II podlegają stemplowi wedle skali I. Przy wekslach zagranicznych w kraju płatnych, jeśli termin płatności nie jest dłuższy nad 12 miesięcy, ma zastosowanie skala I. — przy innych skala II.

Opłatę stemplową od weksli wystawionych w kraju, należy uiścić przed podpisaniem się strony, od weksli wystawionych za granicą, przed puszczeniem ich w obieg. Opłatę tę uiszcza się przez użycie ostemplowanych blankietów rządowych, które można nabyć w każdej sprzedaży stempli. Gdy zaś stempel na blankiecie wekslowym nie pokrywa przypadającej opłaty, przylepia się na drugiej stronie weksla potrzebną ilość znaczków stemplowych a te znaczki ma przed podpisaniem wekslu przez przyjemcę i wystawcę, urząd podatkowy przestampilować.

Interesa wekslowe jako ustawami gwarantowane, mogą być przedmiotem handlu a handlem tym tak zwanym interesem eskontowym trudnią się banki; — kto posiada weksel noszący podpisy dające dostateczną pewność wypłaty, ten może sprzedać go bankowi (żyrować na bank). Bank staje się wtedy właścicielem wekslu, a kupując go, potrąca sobie pewną kwotę, w której tkwi procent za czas od



DWA RODZAJE KREDENSÓW I STÓŁ DO JADALNI.

chwili kupna do chwili zapadłości wekslu. Potrącenie to nazywa się eskontem albo dyskontem.

Oprócz weksli tu opisanych, mamy jeszcze inne rodzaje weksli, lecz tych czytelnikom naszym nie podamy, albowiem stosowanie ich w potocznem życiu jest bardzo rzadkie. Wspomnimy chyba jeszcze o tak zwanych wekslach jarmarcznych, zwanych „jarmarcznymi“ dlatego: Termin płatności takiego wekslu ustanowiony jest na pewien oznaczony jarmark n. p. płatny w dzień św. Jańskiego jarmarku albo podczas ośmiodniowego jarmarku na konie w Krakowie. Zapłata takiego wekslu przypada na koniec jarmarku lnb w drugiej połowie, nigdy zaś na początku jarmarku.

Z hygieny.

O potrzebie kąpieli.

Jeżeli człowiek odpowiednio się odżywia, to jest, jeżeli ma posiłek odpowiedni i w dostatecznej ilości, to staje się silniejszym, i może wtedy więcej i lepiej pracować. Aby sił nabytych nie utracić, ale przeciwnie, podtrzymać je i utrwalić, musi człowiek także mieszkać odpowiednio, to jest mieć mieszkanie suche, widne, nie za ciasne. Ale to jeszcze nie wszystko.

Aby ludzie mogli być zdrowymi, trzeba wpoić w nich jeszcze zamiłowanie do porządku. — do życia regularnego, i, co najważniejsza, — do czystości, do ochędóstwa. Ochędóstwo to przyswoić sobie możemy tylko sami przez usilne starania, przez słuchanie rad ludzi mądrzejszych a uczciwych, przez zrozumienie, że utrzymanie ciała w czystości jest rzeczą niezbędną. Ponieważ zaś do tego służy woda, — obmywanie się, kąpiel, — zatem, jeżeli chcemy być narodem silnym i zdrowym, musimy zakładać jak najwięcej łaźni.

Kto wie o tem, jak ważną częścią ciała naszego jest skóra, ten łatwo zrozumie, jakie znaczenie ma kąpiel dla zdrowia. Skóra nasza ma w sobie mnóstwo maleńkich otworków, które się nazywają „pory skórne“. Przez te otworki ciało nasze pozostaje w zetknięciu ze świeżem zdrowem powietrzem, i przez nie też wydziela z siebie niektóre uloty, oraz pot i tłuszcz. Wydzielając uloty, naprzykład kwas węglany, skóra oddaje ciału podobną usługę jak płuca; wydzielając zaś pot, w którym rozpuszczone są rozmaite sole, dopomaga nerkom, które służą również do wydzielania z ciała naszego tego, co mu jest już niepotrzebne i czego ono musi się pozbyć.

Tak pot, jak tłuszcz są lepkie i łącząc się z pyłem i kurzem, tworzą na skórze warstwę lepką.

Bielizna, zwłaszcza z grubego płótna, dopóki jest świeża i czysta, wchłania po części w siebie te wydzieliny. Gdy się jednak zbrudzi, wtedy reszta niewchłoniętych przez nią wydzielin pozostaje na skórze; pot i tłuszcz psują się, gniją, zaczynają drażnić skórę i wydają przytem nieznośny zaduch. Gdy do tego dołączy się kurz i pył, którego nie mogą uniknąć ludzie pracujący w warsztacie lub zakładach fabrycznych, wtedy ta warstwa pokrywająca skórę staje się brunatną, czarną — i to się nazywa brud.

Ten to właśnie brud bywa często przyczyną, że ludzie cherlają i zapadają na różne choroby. Przylegając do skóry, zatyka on pory skórne przeziewne, oraz otwory potowe i tłuszczowe, i nietylko nie dopuszcza powietrza ale gorzej, bo tamuje wydobywanie się na zewnątrz ulotów, więc muszą one powracać do krwi, zanieczyszczają ją, i wydostają się dopiero przez płuca. Uczeni przekonali się, że skóra przez przeziew wypełnia szóstą część tego zadania, jakie płuca spełniają przez oddychanie. Gdy więc otworki skóry są pozalepiane, wtedy krew dopływająca do niej nie może pozbyć się kwasu węglanego, który z ciała zabrała, i musi nieść go dalej, aby dopiero w płucach oczyścić się z niego, a zaopatrzyć w inny ulot — tlen, potrzebny do utrzymania życia. Otóż to przetrzymywanie we krwi kwasu węglanego jest bardzo szkodliwe; z tego powstają bóle głowy, ociężałość, brak ochoty do pracy, do czynu, i złe odżywianie się całego ciała

Dalej, brud gromadzący się na skórze,. czyni ją mniej wrażliwy na działanie światła, nerwy, przez które czujemy ból, chłód, ciepło i t. d., tępieją, obieg krwi wolnieje, i to jest przyczyną, że człowiek staję się *leniwym.*

Zły obieg krwi wywołuje jeszcze różne inne dolegliwości, a nieraz i ciężkie choroby, i czyni człowieka lichym pracownikiem, a niekiedy zupełnie niezdolnym do pracy.

Ale to jeszcze nie wszystko: przy gromadzeniu się brudu na skórze ludzkiej, do warstw lepkich, tłustych przystają różne drobniuchne, niewidoczne dla gołego oka żyjątka, grzybki i pleśnie, wywołujące choroby skóry, oraz lęgnie się wstrętne robactwo, jak wszy i świerzbowce. Niechluj żyjący w brudzie dochodzi nieraz do tego, że skutkiem zaniedbania staje się nietylko gnuśnym i nieużytecznym, ale nawet umysł jego tępieje. Widzimy zatem, że już nietylko dla porządku, ale i dla zdrowia, dla dobra własnego trzeba koniecznie myć się i usuwać brud ze skóry.

Chociaż, bielizna, jak wyżej powiedziano, wchłania w siebie wydzieliny tłuszczu i potu, nie może ona jednak spełniać tego dostatecznie, bo nie przylega do całego ciała. Pomimo częstego zmieniania bielizny, pozostaną zawsze na ciele miejsca zanieczyszczone, naprzykład pod pachami, w pachwinach, pomiędzy palcami, na głowie. Tylko użycie wody i mydła może temu zapobiedz i na całem ciele należycie skórę oczyścić. Przez należyte obmycie skóry otwieramy jej pory, ułatwiamy przewiew skórny i wydzielanie się potu i łoju. Człowiek po kąpieli czuje się odświeżonym, rzeźwiejszym i mocniejszym. Wobec tego należy koniecznie kąpać się co tydzień, a codziennie obmywać o ile możności jak najwięcej ciała.

Mimo tak widoczny pożytek z mycia się i kąpieli, ludzie u nas są dziwnie na to obojętni i trudno w nich obudzić zamiłowanie do ochędóstwa.

Wiadomości lekarskie.

Krwawienie z nosa. Krwawienie z nosa pochodzi od rozerwania naczynia krwionośnego błony śluzowej nosa. Przyczyną jest najczęściej uderzenie się, skaleczenie dłubaniem palcem, spadnięcie i t. p. Ale równie często krwawienia takie powstają wskutek uderzeń do głowy, po pracy, u suchotników, u chorych na serce, u osób mających wole.

Ponadto niektóre choroby usposobiają do krwotoków, jak błednica, tyfus, zimnica, czas rozwoju płciowego (zwłaszcza u dziewcząt).

Małe krwawienie z nosa nie ma znaczenia żadnego, większe jest niebezpiecznem z powodu następstw, z utraty krwi wynikających; należy je przeto tamować śpiesznie, a nawet zawezwać lekarza, jeżeli domowe środki nie wystarczają. Często powtarzające się krwotoki nosowe wzbudzają podejrzenie jakiejś poważniejszej choroby. Wciąganie zimnej wody lub octu nie wpływa wcale na zatamowanie się krwawienia; lekkie krwotoki ustają same przez się przy spokoju i przechyleniu głowy w tył (a nie ku przodowi jak zwykle się robi przy krwawieniu). Obok tego krwa-

wiące miejsce można watą zatamować, wtłaczając ją w nozdrza, dalej przestrzykiwać wodą lodową lub gorącą lub sokiem cytrynowym, lub też odwarem ze skrzypu.

Astma. Napady wielkiej duszności, występujące dosyć często, nazywamy *astmą albo dusznością*. Właściwą przyczyną astmy jest prawdopodobnie kurcz mięśni oddechowych wskutek chorobowego wpływu nerwów, często jednak bywa dziedziczną lub powstaje po przebyciu chorób płuc. Napady najczęściej zdarzają się na wiosnę i w jesieni, przy zmianach pogody i przeziębieniach. Przed właściwym napadem uskarżają się chorzy na uczucie niedomagania, duszności i strachu. Sam napad powstaje nagle, najczęściej w nocy i tak silnie, iż chorym zdaje się, że uduszą się. Chorzy tacy powinni wystrzegać się zaziębienia, szczególniej na wiosnę i w jesieni. Pomaga im bardzo systematyczna kuracya zgęszczonem powietrzem, lecz, niestety, nie wszędzie istnieją potrzebne do tego urządzenia i przyrządy.

Pojedyńczy napad można przerwać lub osłabić wdechaniem chloroformu, nalanego na chusteczkę lub watę: istnieją także pewne leki narkotyczne, w postaci papierosów urządzone, które astmatycy palą, nieraz z dobrym skutkiem. W ciężkich wypadkach doskonale działają silne środki nasienne, lecz dopiero po wyczerpaniu innych lżejszych środków wolno ich używać i to wedle przepisu lekarza. Istnieje jeszcze t. zw. *astma sercowa* a przyczyna jej tkwi w unerwieniu lub osłabieniu mięśni sercowych. Przebieg jej jest znacznie gorszym, częściej i prędzej wywołuje śmierć. Chorzy na nią powinni unikać wszelkich wzruszeń i zmęczenia, szczególniej zaś gniewu. Dbać powinni o regularne wypróżnienia, mało o napad. Prócz powyżej wspomnianych środków, można podczas napadu stosować środki odciągające jak gorczycznik na piersi i plecy.

Z WYSTAW.

Wystawa w Odesie. Od 28 maja do 14 października r. 1910 odbędzie się międzynarodowa wystawa przemysłowo-fabryczna, rzemieślnicza, artystyczna i rolnicza w Odesie.

Organizuje ją oddział odeski cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa technicznego wespół z cesarskiem południowo-rosyjskiem Towarzystwem rolniczem. W skład komitetu, zarządzającego wystawą, wchodzą przedstawiciele różnych narodowości, zamieszkujących Odesę. Będzie więc na wystawie odeskiej w oddzielnych pawilonach reprezentowany przemysł niemiecki, francuski, angielski i t. d., nawet bułgarski.

Na wystawę przyjmowane będą okazy wyrobów:

1) Przemysłu włóknistego i innych, z tym przemysłem w związku będących. 2) Przemysłu papierniczo drukarskiego i sztuki graficznej. 3) Przemysłu drzewnego. 4) Przemysłu metalowego. 5) Przemysłu mineralnego. 6) Przemysłu produktów zwierzęcych. 7) Przemysłu produktów spożywczych. 8) Przemysłu chemicznego. 9. Okazy artystyczno-przemysłowe, (malarstwo, rzeźba, instrumenty muzyczne, rysunki, plany i projekty techniczne, meble, dekoracye mieszkań i inne t. p. przedmioty sztuki stosowanej). 10) Okazy wyrobów przemysłu fabrycznego i rzemiosł, powyższym spisem nie objęte. 11) Okazy zakładów naukowych przemysłowo-rzemieślniczych. 12) Okazy hygieny mieszkań, architektury i budownictwa.

Wystawa powiatowa przemysłowa w Złoczowie. W dniach 9, 10, 11 października b. r. i w następnych odbędzie się powiatowa wystawa przemysłowa w Złoczowie, urządzona przez tamtejsze Towarzystwo pomocy przemysłowej. W czasie wystawy zapowiedziane są zjazdy z całego okręgu złoczowskiego.

Wystawy powiatowe rolniczo-przemysłowe w Brzostku i Ropczycach. Ruchliwe i zasłużone Towarzystwo rolnicze okręgowe w Dębicy, przy współudziale Towarzystwa Kółek rolniczych, Towarzystwa pomocy przemysłowej w Ropczycach i Ligi pomocy przemysłowej, urządza powiatową wystawę przemysłowo rolniczą w dn. 25 i 26 b. m. w Ropczycach, a w dniach 28 i 29 b. m. w Brzostku.

Liga pomocy przemysłowej wysyła na ten czas do obu miejscowości wystawę ruchomą i urządza cykl odczytów popularnych o przemyśle, ilustrowanych obrazami świetlnymi.

Z wystawami temi, które mimo ograniczenia ich ram, jako wystawy miejscowe nader korzystnie się zapowiadają, połączone zostaną wiece przemysłowe, zwołane w Ropczycach i Brzostku, na których oprócz wybitnych miejscowych osobistości, referować będzie delegat Ligi pomocy przemysłowej.

Wystawy takie powiatowe tworzą poniekąd wstęp do wielkiej wystawy krajowej, której brak od kilku lat daje się odczuwać i dają obraz obecnego stanu przemysłu i rolnictwa w poszczególnych powiatach.

Należy się spodziewać, iż mieszkańcy powiatów: dębickiego i ropczyckiego skorzystają z tych wystawek i wzbogacą swe wiadomości przez liczne ich zwiedzanie.

Celem uregulowania nakładu czasopisma, które czerwcowym zeszytem skończyło okrągły rok istnienia, upraszamy PT. Czytelników kwartalnych, półrocznych i rocznych o wyrównanie zaległej przedpłaty i zgłaszanie nowej, oraz o popieranie naszego pisma w interesowanych kołach zawodowych i jednanie mu nowych abonentów, bo od poparcia tego zależy szerszy rozwój wydawnictwa, a Szanowne Zarządy Cechów i Stowarzyszeń zawodowych prosimy uprzejmie o łaskawe pośrednictwo w zbieraniu prenumeraty wśród swych członków oraz o nadsyłanie sprawozdań, ogłoszeń itp., które chętnie zamieścimy.

WYDAWNICTWO „PRZEGLĄDU STOLARSKIEGO“.

KRONIKA.

Z Izby rękodzielniczej krakowskiej komunikują nam, że w ostatnich dniach września b. r. otworzoną zostanie wystawa prac uczniów rękodzielniczych i potrwa przez 8 dni. Protektorat przyjął prezydent miasta dr. Leo, honorowymi prezesami są posłowie Staniszewski i Zieleniewski. Przewodniczącym komitetu wykonawczego jest radca miejski Kosobucki, zastępcami radca miejski Stefan Iglicki i p. L. Szufa. Dyrektorem wystawy jest p. P. Repetowski, zastępcą p. Karol Wójcik, sekretarzem p. M. M. Urbański, a skarbnikiem p. radca Jarra. Oprócz tego do komitetu obszerniejszego wchodzą wszyscy starsi poszczególnych cechów.

Wystawa zapowiada się świetnie, mieścić się będzie w połączonych lokalach Izby rękodzielniczej i cechu rzeźników na Kotłowem (ulica Kolejowa l. 18, I. p.). Dotychczas zgłoszono mnóstwo pięknych i przednich wyrobów, prace samych uczniów przeważnie znanych przemysłowców i rękodzielników krakowskich, których firmy będą umieszczone na kartkach obok wystawionej pracy ucznia tej firmy.

Nadto będą te firmy ogłoszone w osobnym katalogu

wystawy, a później w dziennikach. Wreszcie majstrowie, których uczniowie zostaną za swe prace wynagrodzeni, otrzymają dyplomy uznania, uczniom zaś będą przyznane listy pochwalne i nagrody pieniężne.

W tym celu komitet uchwalił już 3 stopnie nagród dla uczniów, których prace zostaną uznane za najlepsze. Wystawa ta będzie więc dla naszego rękodzielnictwa najlepszą sposobnością do zadokumentowania wobec całego społeczeństwa, że nasz krajowy przemysł w niczem nie ustępuje przemysłowi zagranicznemu i że bezsprzecznie zasługuje na jak największe poparcie.

Ponieważ czas otwarcia wystawy jest już blizki, przeto ci wszyscy majstrowie, którzy mają jeszcze zamiar pracą swych uczniów tę wystawę obesłać, zechcą jak najrychlej nadesłać do Izby rękodzielniczej zgłoszenie lub osobiście w biurze Izby się zgłosić.

Nie powinno bowiem na tej wystawie brakować licznych reprezentantów żadnego rzemiosła, ani też nie powinno brakować uczniów ani jednego majstra, wystawa ta bowiem ma okazać, jak rękodzielnictwo krakowskie zrozumiało cel tej wystawy, a temsamem swój własny interes i czy godnem jest poparcia.

Krześlarze czy meblarze? W Warszawie od r. 1820 istnieje cech krześlarzy, założony wówczas na skutek starań dziesięciu mistrzów. Z czasem liczba uczestników wzrosła do 100, wyrabiających już nietylko krzesła wyplatane, lecz stoły, łóżka, szafy i t. p. meble.

Obecnie cech krześlarzy wszczął starania w zarządzie miejskim o zmianę nazwy swej na cech meblarzy, lecz napotkał na silny protest stolarzy, którzy twierdzą, że nadanie takiej nazwy skrzywdziłoby stolarzy, wyrabiających meble, proponują więc przyłączenie krześlarzy do swego Zgromadzenia z obowiązkiem uprzedniego poddania się egzaminowi celem sprawdzenia ich zdolności.

Stanowisko stolarzy napotkało znowu ostrą odprawę ze strony krześlarzy, twierdzących, że właśnie oni wsławili się wyrobem cennych mebli, znanych pod nazwą „Gdańszczyzny“, obecnie spotykanych prawie tylko u antykwaryuszów i zachwycających swoim artystycznem wykończeniem, gdy tymczasem stolarze, których nazwa powstała od wyrobu stołów, zajmowali się tylko wyrobem ław, zydli, kufrów i t. p. przedmiotów, będących w użytku tylko u ubogiej klasy ludności.

Ponieważ radca prawny magistratu wyraził swoją opinię, że z punktu widzenia prawnego do zmiany nazwy cechu niema przeszkód, zarząd miasta prawdopodobnie wyrazi swoją zgodę, ostateczna zaś decyzya w tej sprawie należy do wyższej władzy krajowej.

Produkcya i konsumcya papieru a przemysł drzewny. Skutkiem wzrostu ludności, przemysłu, oświaty, a nadewszystko olbrzymiego rozwoju dziennikarstwa, powiększa się szybko i nieustannie konsumcya, a za nią i produkcya papieru. Obliczono, że roczna produkcya papieru wynosi teraz około 8 milionów ton, które w procentach tak się rozdzielają: na Stany Zjednoczone 40, na Kanadę 3, na Niemcy 17, Anglię 11, Francyę 7, Austro-Węgry 5, Rosyę i Finlandyę 3·5, Szwecyę i Norwegię 1·5. Ponieważ obecnie najwięcej papieru wyrabia się, jak powszechnie wiadomo, z drzewa, przeto ta ogromna produkcya papieru niszczy nadzwyczajnie lasy, co mianowicie w Kanadzie przybrało tak wielkie rozmiary, iż rząd tamtejszy zniewolony został przez wydanie pewnych ograniczeń utrudnić wywóz drzewa do Stanów Zjednoczonych do produkcyi papieru. W takich okolicznościach zaczęto się oglądać na inne materyały, z których możnaby papier wyrabiać. W pierwszym rzędzie nasuwa się tu słoma, która zawiera około 45 prc. celulozy, t. j. tego połączenia chemicznego węgla, wodoru i tlenu, które stanowi istotę papieru. Niestety słomy, która ma jeszcze inne wielorakie zastosowania w życiu codziennem, jest za mało, by z niej można wyrobić duże ilości papieru. W Indyach Wschodnich i Chinach wyrabiają papier z włókien bambusowych, co wszakże dla krajów najwięcej potrzebujących papieru, t. j. Europy i Stanów Zjednoczonych, niema znaczenia. W Ameryce wyrabiają papier z bagasy, t. j. pozostałości włókien trzciny cukrowej po wytłoczeniu z niej cukru, w krajach podzwrotnikowych z rozmaitych traw, tudzież tych drzew i krzewów, których włókna nadają się do wyrobu powrozów, lin i mat. Nawet torfu, mianowicie w Stanach Zjednoczonych, używają do wyrabiania papieru taniego do obwijania towarów, a nawet być może, że wobec ogromnych ilości torfu w rozmaitych krajach ten wyrób nabierze z czasem znaczenia praktycznego. W starożytności wyrabiano papier, jak wiadomo, mianowicie w Egipcie, z włókien rośliny trawiastej, zwanej *papyrusem* (stąd nazwa papieru). Otóż rząd włoski, pragnąc utrudnić u siebie naśladowanie banknotów postarał się o plantacye tej rośliny na Sycylii i z niej wyrabia papier do banknotów. Wszystkie jednak materyały, mogące służyć i rzeczywiście gdzieniegdzie służące do wyrabiania papieru nie wytrzymują, przynajmniej dotychczas, konkurencyi z drzewem, a ponieważ nie można konsumcyi papieru w żaden sposób ograniczyć, przeto niszczenie lasów w celu wyrabiania papieru będzie postępować dalej, póty przynajmniej, póki cena drzewa nie podniesie się tak bardzo, iż nie opłaci się wyrób z niego papieru.

Praca dzieci. Wiele potu wylewają w Ameryce nieletni pracownicy na różnych polach działalności roboczej. Praca dzieci jest tam bardzo często jedyną podstawą owdowiałej matki, albo ojca-kaleki. Niejednokrotnie spotyka się tam dwunastoletnich robotników, zajętych pracą ciężką nawet.

Dzieci rozwożą i roznoszą dzienniki, dzieci sprzedają gazety, wynajmują się na posłańców itd. To samo dzieje się w Anglii. Wr. z., nie skończywszy szkółki londyńskiej, puściło się na miasto dla szukania chleba 25.000 dzieci; z tej liczby zostało 10.000 posłańcami i roznosicielami, 3.500 uczniami w sklepach, 2.060 rozproszyło się po Londynie. Zarobek tych dzieci wynosi od 1 kor. 50 hal. do 3 kor. tygodniowo.

Robotnik pracuje 48 godzin tygodniowo od godz. 7 rano do 5 popołudniu, zwykle z godzinną przerwą na obiad. Dzieci pracują 40 godzin tygodniowo — jeżeli się zaś zważy stosunek sił robotnika i dziecka, praca tego ostatniego budzi głębokie politowanie. Najstraszniejszy los dzieci bywa w kopalniach węgla, gdzie oddychają powietrzem zepsutem i pędzą żywot okropny od lat najmłodszych.

Wiktor Hugo powiedział, że kto widział cierpienia mężczyzny — nic jeszcze nie widział; powinien zobaczyć cierpienie kobiety. Można rzec silniej: kto widział cierpienia kobiety, nie widział jeszcze wszystkiego: powinien zobaczyć cierpienia dzieci.

Nowe polskie przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie. Rozwój przemysłu krajowego z każdym rokiem coraz nowe zyskuje placówki, wypierając firmy pozakrajowe i zagraniczne. Z zadowoleniem zaznaczyć możemy, iż pp. A. Marańczak i M. Woroniecki założyli w Krakowie, przy ul. Piotra Michałowskiego l. 2, szlifiernię szkła lustrowego oraz podlewarnię luster. W zakładzie tym, będącym pod fachowem kierownictwem, zaopatrzonym w maszyny o popędzie elektrycznym, wykonywane jest t. zw. facetowanie szkieł, oprawianie w ramy niklowe, mosiężne i t. p. we wszelkich formatach, jakoteż podlewanie nowych luster a nawet starych zużytych. Czynności to wykonywały dotychczas firmy pozakrajowe przez agentów lub niemieccy spekulanci, którzy, objeżdżając

provincyonalne miasta Galicyi, fuszerką narażali łatwowiernych na straty.

Do naszych tablic.

Tablica XVI. Dwa rodzaje kredensów i stół do jadalni w stylu modnym. Materyał: drzewo dowolne. Okucia mosiężne lub bronzowe.

DLA PRENUMERATORÓW.

Administracya „Przeglądu stolarskiego" przyjmuje do wykonania różne tablice, rysunki i projekty z zakresu stolarstwa meblowego i budowlanego po cenach przystępnych.

„KURS STOLARSTWA", podręcznik dla szkół technicznych, rzemieślniczych, stolarzy i amatorów, opracowany przez Fr. Kuśmierskiego, kierownika warsztatów stolarskich Szkoły Technicznej w Warszawie w cenie 2 K., a z przesyłką (poleconą) 2 K., 35 hal. za egzemplarz, zamawiać można w Administracyi „Przeglądu Stolarskiego".

Za dział inseratowy Redakcya nie odpowiada.

Drobne ogłoszenia.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się: za każde słowo petitem 3 hal., zaś tłustym drukiem cena podwójna. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu odpowiedni opust.